TUBA

GRUDZIEŃ 2020

W TYM NUMERZE:

WITAMINA D - najpotrzebniejsza podczas zimowego okresu 2
DOLNY ŚLĄSK – ciekawe miejsca, które warto odwiedzić 3-5
POEZJA 6-12
IMPERIUM, NAD KTÓRYM NIGDY NIE ZACHODZI SŁOŃCE 13-14
PIEŚŃ CZTERECH BRACI - prolog cz. 2
15-19
NA REGALE – recenzja „Vicious. Nikczemni” 20
TYTANI, WALKA ORAZ DUŻO WARTKIEJ AKCJI
- czyli Shingeki no Kyojin 21-22
OWSIANA PODCAST 23
PRZEPIS NA… - czyli jak zrobić babeczki piernikowe! 24-25
PRZEPIS NA CIASTO KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH – LATA 70-te XX
wieku 26
CZY WIESZ, ŻE… - kolejna porcja ciekawostek 27

WITAMINA D - najpotrzebniejsza podczas zimowego okresu

Jak nam wiadomo, **wpływ witaminy D ma ogromne znaczenie na poprawne funkcjonowanie układu odpornościowego.** Niski poziom witaminy D we krwi mają osoby, które mało czasu przebywają na słońcu, a także brakuje im suplementacji. Aby dowiedzieć się, jakie mamy stężenie witaminy D w organizmie, musimy zrobić badania. Są one nam niezwykle potrzebne, bowiem pozwalają na odpowiednie dopasowanie jej dawki.

Synteza skórna, pod wpływem promieniowania słonecznego UVB, może pokryć aż 90% dziennego zapotrzebowania na witaminę D. Przebywanie na słońcu, przez około 15 minut, pozwala nam na syntezę jej w ilościach od 2000 do 4000 IU. Warto również zaznaczyć, że od września do kwietnia (w przypadku osób mieszkających w Polsce), synteza skórna naturalnej witaminy D praktycznie nie zachodzi.

Dlatego **w okresie jesienno–zimowym,** kiedy przebywamy głównie w pomieszczeniach, a zwłaszcza teraz w okresie pandemii na zdalnym nauczaniu **powinniśmy jeść więcej posiłków zawierających witaminę D.**

Oto niektóre z nich: większość ryb (a zwłaszcza węgorz, śledź, dorsz czy łosoś), jajka, sery, mleko, wątróbka oraz mięso czerwone.

Młodzież i osoby dorosłe powinny mieć poziom stężenia powyżej 25 (OH)D.

Witamina D pełni również wiele ważnych funkcji regulujących, działając na trzustkę, nadnercza, tarczycę i przysadkę. Pełni funkcje antyzapalne i przeciwnowotworowe.

Ostatnio w jednym z badań opublikowano, że **odpowiednie stężenie witaminy D zapobiega zakażeniu COVIDEM-19.** Osoby z niedoborem tej witaminy mają cięższy przebieg infekcji. Tak więc pamiętajmy o przebywaniu na świeżym powietrzu i dawkowaniu odpowiedniej ilości witaminy D.

Marcin Sokołowski

DOLNY ŚLĄSK – ciekawe miejsca, które warto odwiedzić

Aktualna sytuacja, a także nieciekawa pogoda, nie sprzyja podróżowaniu, warto zatem wykorzystać czas na zrobienie listy miejsc i obiektów, które w przyszłości – bliskiej, czy dalekiej – chcielibyśmy odwiedzić.

Tak naprawdę nie trzeba daleko szukać, aby znaleźć miejsca godne naszej uwagi, ponieważ wiele z nich znajduje się w naszym regionie – na Dolnym Śląsku. Oczywiście, podróż za granicę, w celu poznawania odmiennych kultur, brzmi bardzo ciekawie, **zachęcam jednak do poznania naszych okolic, w które śmiało możemy udać się samochodem lub pociągiem.** Wymieniać można by bardzo długo, dlatego postaram się opisać szczególnie interesujące i najbliższe memu sercu miejsca.

Intrygujące są **Góry Sowie,** które istniejąc w cieniu Karkonoszy i Gór Stołowych, często zostają pomijane. Jeśli zdecydujecie się na wycieczkę w tamte tereny, warto zapoznać się z miejscami, takimi jak na przykład malowniczo położony **Zamek Grodno w Zagórzu Śląskim, wznoszący się nad Jeziorem Bystrzyckim z potężną tamą.** Z zamkiem związana jest interesująca historia z czasów II wojny światowej.

[Zamek Grodno, Zagórze Śląskie i Jezioro Bystrzyckie]

Pod koniec wojny konserwator zabytków, Gunter Grundmann, dostał za zadanie ukrycie skradzionych dzieł sztuki i innych polskich dóbr kultury przed Rosjanami. Jedna ze skrytek miała znajdować się na Grodnie, a ukryty miał zostać tam m.in. **„Stańczyk" Jana Matejki.** Oprócz owej historii zagadkowa stała się również sprawa dwóch skrzyń ze skarbami, które rzekomo zostały ukryte na zamku przez pewnego SS-mana, jednak nigdy ich nie odnaleziono. **Coś dla siebie znajdą tam nie tylko entuzjaści historii, ale także miłośnicy malowniczych krajobrazów i pieszych wędrówek.**

Kolejnym miejscem, które dobrze zapisać na swojej liście, jest **sztolnia w Osówce,** czyli **część sieci podziemnych korytarzy, wchodzących w skład nazistowskiego projektu Riese.** Budowa ogromnego podziemnego miasta Niemców rozpoczęła się w 1943 r. Przypuszcza się, że przeznaczeniem obiektu było wykorzystanie go jako jednej z kwater Hitlera z tajnym dowództwem sił zbrojnych III Rzeszy. Najprawdopodobniej w tym celu zostały wybrane właśnie Góry Sowie, ponieważ były to krańce Rzeszy- zakładano więc, że alianci nigdy nie dotrą w te rejony. **Do jej powstania przyczyniły się głównie rzesze więźniów z obozów koncentracyjnych,** którzy pracowali w niezwykle ciężkich warunkach, a mordercza praca zwykle kończyła się dla nich tragicznie.

[Jedna ze sztolni projektu Riese – Osówka]

Obiekt należy więc zwiedzać z rozsądkiem i należytym szacunkiem. W związku z tym, że projekt nazistów jest znaczących rozmiarów, sztolni, które możemy zwiedzić, jest bardzo dużo – na przykład po zwiedzeniu Osówki **warto udać się jeszcze do Sztolni Walimskich, podążając czarnym Szlakiem Martyrologii przez ok. godzinę.**

Na pewno większość Dolnoślązaków kojarzy piękny zamek, który kiedyś był siedzibą bogatego rodu Hochbergów – chodzi oczywiście o **Zamek Książ,** znany niegdyś jako Fürstenstein.

[Zamek Książ, Wałbrzych]

W późniejszych latach został przejęty przez nazistów, stając się częścią projektu Riese. W latach 1944 i 1945, przystosowując zamek do przyjęcia nazistowskich dygnitarzy, żołnierze barbarzyńsko zdewastowali zjawiskowe wnętrza. **50 metrów pod dziedzińcem wydrążono tunele** - zapewne schron dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych III Rzeszy. Planowano również przeprowadzkę samego Führera na tereny zamku, który miał być jedną z kwater głównych. Po wielu latach Książ, ze względu na niebanalną architekturę oraz ciekawą historię, stał się perłą Dolnego Śląska . Od 2018 r. udostępniona do zwiedzania została **Podziemna Trasa Turystyczna,** w której można zobaczyć, co powstało za czasów wojny w ramach Riese.

Miejsca wspomniane wyżej to jedynie namiastka tego, czym może uraczyć nas nasz region.

[Podziemia Zamku Książ]

Pięknych zamków i pałaców mamy co niemiara, czym jako województwo możemy szczycić się w całej Polsce. Warto zainteresować się architekturą lub wybrać na wędrówkę w poszukiwaniu malowniczych krajobrazów oraz cudów natury. W następnym numerze gazetki przedstawię równie wyjątkowe lokalizacje, do których również warto się udać i tym samym lepiej zaznajomić z rodzimymi okolicami.

Karolina Ostrowska

Również w tym roku są już Święta

Również w tym roku są już Święta
I ja jestem tu, tym który patrzy w niebo,
Proszę podaruj mi przyjaciela,
Który będzie mnie bronił wzdłuż mojej ścieżki.
Chciałbym dla siebie anioła,
Pokój na świecie.
Jeśli nie, to jakie są Święta?

Również w tym roku są już Święta,
Moglibyśmy być lepszymi.
Są to obietnice, są to nadzieje,
Które wciąż biją w sercach.
Wybrać dobro a nie zło.
Żyć razem.
Jeśli nie, to jakie są Święta?

Widzę światła
Wszystkich witryn sklepowych,
Niebo gwiazdeczek
Na drzewach.
Słyszę głosy
Tych tysięcy lat,
Które odchodzą w przeszłość.
Potrzebuję magii!
Jeśli nie, to jakie są Święta?

Najlepsze życzenia i całusy, i wesołych Świąt
I wszystko mija w jednej chwili.
Tak jak te obietnice, tak jak te nadzieje,
Które później gubią się w wietrze
I ten kto czuje się dobrze, i ten kto czuje się źle.
Żyć razem.
Jeśli nie, to jakie są Święta?

z języka włoskiego przetłumaczyła
Maja Górska

stan epidemiczny

Lato smakuje
Epidemią

Systemy mówią mi, że czują się,
jakby znikały

że przestają być zauważalne

Skąd bierze się smak
wojen i morderstw

Nie dowiem się, czy historie
Z Matrixa
powinny się rozpaść

Świat osobistej odpowiedzialności

Wiek szaleństwa

Obłęd „pod kontrolą”

Anna Tersa

Z cyklu, od którego w ogóle zaczęłam wierszować:

24.09.2020
Życie
Idzie z automatu.

Od herbaty
Do herbaty.

Nie będę się zatrzymywać.

Ziemia jest twarda, śliska, stabilna,
żywa.
Mordor, przetrzebiona kukurydza.

Dwa koła suną po asfalcie.
Nie,
Jest ich osiem.

Dwa rzędy po cztery.

Nie chcę się zatrzymywać.

Bajkowe obrazy przelatują przed oczami,
Spadam.

Lecz czy ktokolwiek
mnie złapie?

Czy będzie (w)stanie?

Przy ostatniej przejażdżce i tak zostanę sama.

08.11.2020
ECHO
Moich strzał.
Uderzających w tarczę
Samotnie.
Chybotanie się kierownicy
Mojego roweru.
Pęd
Którym nie steruję już rękoma.
Moje ciało nim kieruje,
Utrzymuje w równowadze,
Ufam mu.

I słyszę ćwierk ptaków
Pośród porannej
jesiennej
mgły
...
I rosy
...
Nie ma słońca
Nie ma Cię tu Słońce
Jest gdzieś daleko
Jesteś gdzieś daleko
Zamglone
Pomimo tego, wciąż jest pięknie.

Wychodzi niebo
Zbliża się Słońce
Trzeba kończyć
By nie niszczyć chwili

Kończę
Wsiadam na rower,
Znów nie trzymam kierownicy.
Daję się ponieść
Sobie.
Widzę krawężnik
W ostatniej sekundzie przejmuję sterowanie.
...
Lekkie podbicie,
Bo mocniej jeszcze nie potrafię.
Odrywam koła na ułamki sekund...
I RYP o ziemię
Wstrząs kierownicy amortyzuję ramionami.
Pęd przechodzi w prędkość...
Endorfinki buzują
Czuję wiatr
Czuję zimno
Czuję radość
Czuję WOLNOŚĆ

Czy uciekam przed Słońcem?
Nie.
Szukam własnej drogi do Niego.

12.11.2020
Mordor,
Przetrzebiona kukurydza.

Wracam tam.
Dlaczego?
Przecież właśnie stamtąd wyszłam...

Chcę zobaczyć
Dalej.

Czy to ślepa uliczka?
Bez dalszej drogi?

Nie,
Widzę.

I już się nie waham.
Idę dalej,
Jadę dalej.

Dokąd ta droga?

Czerń i biel
Błękit i beż

Slalom pośród kałuż.

Opanowałam już prędkość bez kontroli nad nią.

Nie trzymam już kierownicy.
Nie mam takiej potrzeby.

Widzę sójki...

A droga prowadzi do Domu.

14.11.2020
Ustawienie nóg
Oddech
Półpodniesienie łuku
Półoddechu
Wraz z wejściem w układ
Pełny oddech
Celowanie
W bezdechu.
Bez poczucia czasu
Dźwięk blachy

Strzał.
Wzrok za strzałą, nigdzie indziej
Prawa ręka wciąż przy policzku, by poczuć wykończenie
Moc
I spokój
Wentylacja płuc

Rytm

Kolejna strzałka...
Oddech...
Podniesienie łuku...
Półoddechu...

Skupienie
Trudne do utrzymania
Skondensowania

Niewidzący wzrok
Skupiony jedynie w momentach

Niemyślący umysł
Inaczej nic nie wpada

Walka
O przetrwanie

Walka ze sobą
Ze swoim charakterem

Pojedynki są walką charakterów
Walką fal wysyłanych przez różne osobowości

W kwalifikacjach trzeba się odizolować
Od fal otoczenia
I dobrze kończyć każdy strzał
Wygrywać ze sobą

17.11.2020
6:55
Niczym kolorowy ninja przemierzam Legnicę o poranku
W swojej chuście i w swojej czapce
Zanim jeszcze słońce zagościło w mieście
...
Kruki
Czarne **l**iście **d**rzew
Ni**e**s**i**o**n**e **w**i**a**t**r**e**m**
One jednak nie milczą - trajkocą między sobą
...
Plama różu na pochmurnym niebie
Tylko jedna
Nie widziałam **wschodu**
...
Pastelowe kolor**y**
Pomarańcze i Błękit**y**
Zaklęte w chwili
I ta jedna
Różowa
Chmurka

24.11.2020
Wczoraj odbicia w tafli
Mokrego asfaltu
Dzisiaj cienie w promieniach
Radosnego poranka

Wczoraj chmury
Przysłoniły Je grubą warstwą
Dzisiaj szron
Odbija Jego promienie

Wczoraj sucho
Dzisiaj cieplej
Na drodze
Pod mostem

Ta sama jesień...
Te same kolory...
Te same dni...
A jednak wszystko się różni.

Jedynie mój głos tutaj
Ma zawsze tę samą moc.

Magdalena Sieradzka

IMPERIUM, NAD KTÓRYM NIGDY NIE ZACHODZI SŁOŃCE - część druga

Słońce powoli skrywało się za linią horyzontu, tworząc na tafli wody mieniący się miraż. W oddali słychać mewy, które zdają się kłócić o coś zaciekle. Powietrze staje się chłodne, zwiastując nadejście nocy. Szum zatoki wprawia w senny letarg.

– Władek, piwo żeś wylał!

– Sam żeś wylał, głupi Szwedzie! Na co ci gębę próżno otwierać?

– Tylko nie Szwed, mości panie! Co to to nie! Jam jest Duńczyk znad Skagerrak!

– A co mnie panie obchodzi skąd pan? Szwed, Duńczyk, co za różnica? Przeto jeden i drugi heretyk i jeno skory do bójki. Widzi pan, ja mogę pochodzeniem się pochwalić. Jam jest szlachcic herbu Beczka, ot co!

– Kogut robił na pański herb! A w beczce to pan najwyżej się z tego lądu sturlasz!

– O już ja panu pokażę…

– Cisza! - wtrącił ostro trzeci głos. – Spokój! Ty panie Duńczyk zachowaj dumę dla siebie, a pan szlachcic niech schowa te swoje bajędy. Pan jest zwykły kupczyk i przygody włóczęga. Niech was licho weźmie…

Znów zapadła cisza, niekiedy przerywana szumem drzew. Mewy ucichły. Słońce ukryło się, uciekając przed księżycem. Wyspa Tobago, Ameryka Południowa. Rok 1659. Wokół ogniska siedziało kilku mężczyzn. Pakunki, kufry i cały dobytek skupione były wokół światła niczym mały obóz. Plażę poza nim szybko pochłonęła ciemność. Za plecami kompanii rozciągał się zaś dziki, palmowy gąszcz. Tańczące płomyki ognia wesoło pochłaniały trzaskające drwa, jakby nie zważając na okoliczności. Jeden z towarzyszy nachylił się do kompana.

– Coś dziś nie w humorze nasz kapitan…

Mężczyzna nazwany kapitanem wstał. Przeszedł kilka kroków w stronę oceanu i przystanął. Kopnął w piach. Wszyscy zwrócili wzrok. Dało się wyczuć jakąś niezręczność wśród tej dziwnej gromady.

– Panowie – rzekł kapitan – nie wiem, co z nami będzie. Odwrócił się do poświaty ognia.

– Okręt nie przypłynie. Holendrzy zajęli wyspę – kontynuował.

– Lecz co z księciem, nasz Panie…? - odezwał się jeden z mężczyzn.

– Książę nam w niczym nie pomoże. Gdyśmy jeszcze byli przed miesiącem w Jacobsstadt, nadeszła wiadomość z Kontynentu. Szwedy przyszły do Rzeczyplitej[1], pod samą Częstochową stanęły, a król Jan suzeren ratować się musiał ucieczką na śląskie ziemie. Książę Jakub przeto dostał od Szweda zapewnienie, że do bram nie zapuka. A co fortuna przyniosła? Przyszły Szwedy i do Kurlandii, księcia uwięziły na ryskim zamku, a okręty wraz z Holendrem między siebie podzielili. Wszystko zaś, co te diabły unieść zdały, z kraju wywiozły. I masz babo placek!

– Ja, ja… – skwitował niemiecki marynarz.

– Panie Stanisławie, co pan tam masz?

– Trochę rumu, Wielmożny Panie.

– Daj pan. Trzeba wam panowie wiedzieć jedną rzecz – ponowił po chwili. – Pamiętacie złoto, służbę i wszystko, czym nas nasz chlebodawca raczył obdarzyć. Jest to człowiek mądrej głowy. Popatrzcie panowie. – powiedział, wyciągając coś za pazuchy.

Oczom kompanii ukazała się mapa. Ktoś starannie naniósł na nią kształty i kontury lądów.

– My jesteśmy tutaj, Panowie. Na południu rozciągają się dzikie, mroczne i ogromne przestrzenie, zajęte przez Hiszpanów oraz Portugalczyków. Na północy zaś leży pasmo wysp i wysepek, podzielonych między Hiszpanów, Holendrów i Anglików. To prawdziwy wyścig, Panowie. I książę nasz już przed laty do tej gonitwy się przyłączył i coś uszczknąć próbuje. Musi to być przeto wygórowana ambicja! Panie Stanisławie, podaj. Lecz co teraz? Książę uwięziony, plany przepadły, tfu.

Noc stawała się gęstsza. Światło ogniska przygasało. Zapadło milczenie i jakby zrozumienie patowej sytuacji przytłoczyło wszystkich. Jeden z mężczyzn wyciągnął pióro, kałamarz i papier, po czym zaczął pisać coś znanego tylko sobie. Do obozowiska zaczął wkradać się sen. Noc przyniosła ze sobą chęć odpoczynku od udręk dnia. Mężczyźni rozłożyli posłania na ostygłym piachu. Ogień zgasł. Ciemność otuliła inny świat, który pojawił się w jej progach. Zdawać by się mogło, że sama przyszła ona po zbłąkanych podróżników. Ciszę przerywał jedynie powiew wiatru.

cdn

Oliwier Hurej

[1] dawne określenie na Rzeczpospolitą

PIEŚŃ CZTERECH BRACI - prolog cz. 2

Sebastian wraz ze swymi przyjaciółmi wsiadł na konia i prowadził żołnierzy w samo centrum batalii, gdzie katapulty zarzucały się nawzajem kulami ognia, a armaty kulami stali.

Ich konie deptały po ciałach setek poległych, krocząc dostojnie przez piekielne pole, na którym trawa była czerwona od krwistej rosy.

Maciej spoglądał z góry na zwłoki, ledwo powstrzymując mdłości. Przybliżył się zaniepokojony do Sebastiana i rzekł zlęknionym tonem:

- Mogę cię o coś zapytać? - Sebastian kiwnął głową, spoglądając w dal horyzontu. - Jak sądzisz? Przyjdzie nam pewnego dnia za to odpokutować? - zapytał nieśmiało, niepodobnym do niego tonem.

- Co masz na myśli? - spytał ze zdziwieniem, zwracając na niego łagodny wzrok.

- Jakby nie patrzeć, to my jesteśmy agresorem w tej wojnie - powiedział zamyślony - Mimo walki za własną ojczyznę, popełniamy grzech morderstwa. W takim rozrachunku pozostaje nam tylko spowiedź i pokuta. Czy rzeczywiście ona nas czeka?

- Wiesz... - mruknął zamyślony Sebastian - Jesteśmy rycerzami, wypełniamy nasze obowiązki. Taka nasza rola - odpowiedział pewnie - Ale... możliwe, że tak, zapłacimy za to. W tym, czy w przyszłym życiu - dodał po chwili, lekko smutniejąc - Może nawet nie spostrzeżesz kiedy. Pewnego dnia, gdy będziesz wyklinał Boga za wszelkie okropieństwa, jakie cię spotkały, i gdy będziesz krzyczał: „Za jakie grzechy mnie na to skazujesz?!", pewnie zapomnisz, że właśnie za te - rzekł spokojnie. - Ale czy to aby na pewno grzech? Czemuż jesteśmy winni, walcząc za to, w co wierzymy? - rozmyślał, nie znając odpowiedzi - A nawet jeśli… Czy to my ponosimy winę? Czy może dowódcy? Kto jest bardziej winny? Ten, który wyrok wydaje, czy ten, który wyrok wykonuje? Jak osądzi nas Bóg, wie tylko On. Dlatego jedyne co nam pozostaje, to iść za głosem serca, nie rozumu. Ostatecznie jesteśmy zbyt głupi, aby wiedzieć, co jest moralnie poprawne. Nawet jeśli znamy uniwersalne wartości, jak nie zabijaj, nadają się one do śmieci, gdy tylko przyjdzie trudna decyzja. Czy zabicie seryjnego mordercy to grzech? Czy tylko staczasz się do jego poziomu? A może uratujesz wszystkich tych, których mógł skrzywdzić? Może to jest sens Bożego miłosierdzia, brak uniwersalnej odpowiedzi? Z drugiej strony, piekło jest dobrymi chęciami wybrukowane. Jednak to tylko druga strona tego samego medalu - zastanawiał się, pytając wręcz samego siebie.

- Pewnie masz rację… - mruknął cicho Maciek, nie spodziewając się, że Sebastian „zaszczyci" go takim wywodem. Ciężko się jednak było zgodzić, że pytania Sebastiana są tylko luźnymi myślami amatora filozofii i niczym więcej. Spragniony odpowiedzi Maciek postanowił iść w to dalej. - Mam wrażenie, że moje serce chyba nie zna na to odpowiedzi… - odparł zamyślony, ale i zasmucony faktem swojej niewiedzy. Maciej czuł niepokój, nie wiedząc, czy postępuje właściwie i jaki los go za to czeka. Było to wręcz frustrujące.

- Ale czyż to nie jest właśnie sens życia? Szukanie odpowiedzi? - pytał dalej Sebastian, który zdawał się być coraz bardziej zaintrygowany tematem. - Na to na przykład kim jesteśmy i dlaczego? Co tu robimy i dlaczego to robimy? I dokąd zmierzamy? O to, o co powinniśmy się tak

naprawdę martwić, a nie o to, jaki czeka nas osąd ze strony Jedynego sprawiedliwego na tym świecie - rzekł pewnie, spoglądając lekko w niebo, jakby próbując wypatrzyć samego Boga.
- Więc celem ludzkiego życia powinna być ocena między dobrem a złem? - pytał wciąż nieśmiało, próbując ogarnąć myśli Sebastiana do jednej kupy.
- Wątpię, aby ludzki osąd dorównał bożemu - odparł flegmatycznie - To co On uzna za dobre, ty uznasz za złe. Zaś to, co On uzna za złe, ty uznasz za dobre. W Biblii podobno są wszystkie odpowiedzi na wszystkie pytania.
- Czytałeś Biblię? - pytał zaciekawiony - Może i ja powinienem.
- Nie, nie czytałem - odpowiedział niemrawo - Jednak mimo, że mam dopiero 19 lat i uważam się za raczej mądrego, mimo że tak naprawdę nic nie wiem i jestem dość młody, żyję dość długo, aby wiedzieć, że zbyt wiele rzeczy na tym świecie to pojęcia względne. System wartości jest strasznie subiektywny. I to pomimo istnienia tak zwanych uniwersalnych wartości. Czy to źle, czy dobrze? Sam nie wiem… - jęknął, spoglądając w ziemię i krwistą trawę. - Dlatego należy walczyć tylko za to, w co się wierzy i miłuje. Zaś ja wierzę w przyjaciół, Boga, honor, i Ojczyznę - rzekł szczęśliwszym i dumnym tonem - Tobie polecam to samo.
- Jesteś młody, a brzmisz strasznie staro - odpowiedział zamyślony Maciek, uśmiechając się lekko.
- Ojciec Patrisa powiedział mi kiedyś, że jestem zaskakująco dojrzały jak na swój wiek - powiedział z dumą - „W przeciwieństwie do Patrisa”, powiedział też.
- Pochwała od Cesarza… Już się tak nie przechwalaj - mruknął z lekko szyderczym, ale i przyjacielskim uśmiechem - A tak wracając… Nie sądzisz jednak, że gdy za bardzo odejdziemy od twardych zasad i napiszemy własne, możemy je źle napisać? Albo w ogóle ich nie spisać? - zapytał strapiony.
- Nie rozumiem… - odpowiedział Sebastian, skupiając całą swoją uwagę na przyjacielu.
- Czy jeśli przestaniemy wierzyć w uniwersalne dobro, które jest nam wpajane od dziecka, uznamy, że wszystko to pojęcie względne... czy nie skaże to nas w efekcie na brak moralności? Czy jeśli uznamy, że „to zależy”, czy nie skazujemy siebie na oportunizm? - pytał niespokojnie.
- Nie wiem… - odparł lekko zawstydzony - Za głupi jestem na to - rzekł prześmiewczo po chwili - Podobno Patris określa siebie jako oportunista.
- I jak myślisz? Daleko tak zajdzie? - zastanawiał się, wspominając przyjaciela.
- Kto wie… Ale na pewno nie ja - odparł spokojnie - Jednak jego życie zaiste może być odpowiedzią na to pytanie.
- Panowie! - krzyknął z tyłu Kuba, który uważnie przysłuchiwał się
ich rozmowie - Wy tu pitu pitu, a wchodzimy w pole rażenia balist! - powiedział głośno, wiedząc, że Sebastian zagapił się, zbyt bardzo oddając się refleksji nad istotą tego świata.
- Szlag! - krzyknął przerażony Sebastian, któremu nagle z przerażenia zwęziły się źrenice - Chorągwie stać! - krzyknął przejmująco, podnosząc swój płonący miecz.
Żołnierze zatrzymali się w jednym momencie, stając równo obok siebie w zwartej formacji, prezentując przed wrogiem i swoim dowódcą błyszczącą w świetle ognia broń, wykutą w imperialnych kuźniach.

Patris zaś wraz z Alisą oraz Megan przejeżdżał właśnie konno przez główny obóz Armii Imperialnej, gdzie mieścił się sztab dowództwa oraz gdzie przewożono rannych. Rozglądali się dookoła siebie i obserwowali długie szeregi namiotów, kolumny wyruszającego wojska oraz tych, którzy powracali. Zakrwawionych i rannych rycerzy, poobijanych od szarży kawalerii łuczników oraz dowódców, często bez kończyn, które stracili w pojedynkach.
- Co za smutny widok - skomentowała troskliwym głosem Megan.
- Spełniają swój obowiązek - odparła dość chłodno Alisa.
- Szkoda, że nic nie dostaną w zamian za swoje poświęcenie - dodał ponuro Patris.
- Nagrodą za służbę ojczyźnie i rodzinie cesarskiej, w tym Tobie, jest duma i chwała - rzekła dostojnie Alisa.
- Oddałabyś rękę za dumę, czy dumę za rękę? - spytał Książe, kierując w jej stronę łagodne spojrzenie.
- Osobiście bardziej cenię sobie dumę. Jednak jeśli Ty wolisz ją oddać za uratowanie swojej dłoni, proszę bardzo. Choć jako książe powinieneś się kierować bardziej szczytnymi ideami - kontynuowała swoje, zachowując spokój.
- Pff… - parsknął ponuro - Wiesz ile lat już tu siedzimy? - zapytał z żalem w głosie. - Około cztery. Zastanawiałaś się może kiedyś, na co moglibyśmy je przeznaczyć, gdybyśmy tu nie trafili? Nauka języka?... A może podróże?
- Jakby nie patrzeć to teraz też podróżujemy. Jesteśmy tysiące kilometrów od domu - przerwała mu Megan, uśmiechając się lekko.
- Nie uważam tego za zmarnowany czas, Patrisie - odpowiedziała Alisa, zwracając wzrok w jego stronę.
- W końcu przestałaś mnie tytułować… - szepnął pod nosem do siebie - Niby co cię tu wzbogaciło? Czego się nauczyłaś? Bo ja nauczyłem się tylko zabijać - kontynuował z żalem.
- Ale nie uważasz jednak, że to coś złego, prawda? - zapytała z przenikliwym wzrokiem i szyderczym uśmiechem.
- Skąd ten wniosek? - spytał zdziwiony.
- Bo dalej to robisz. Gdyby ci to rzeczywiście tak przeszkadzało, skończyłbyś z tym. Jeśli już, to prędzej bym cię określiła jako rozczarowanego wojną - rzekła spokojnie. Patris zamilkł.
- Jednak ciężko się z tobą nie zgodzić. W opowieściach brzmiało to lepiej - dodała, odwracając wzrok w stronę obozu i rannych żołnierzy.
- Mimo to nie powinniśmy roztrząsać, czy to był dobrze spędzony czas, czy nie - wtrąciła się Megan, łagodnym głosem. - Wszystko nas czegoś uczy. Nie lepiej więc patrzeć na przód i wierzyć, że czeka nas coś lepszego? - mówiła pełna optymizmu, uśmiechając się w stronę Patrisa
- Równie dobrze to może nigdy się nie zdarzyć. Albo być tylko gorzej - odparł pesymistycznie - To może być zgubna wiara.
- Ale o to chodzi w wierze. Wierzysz pomimo braku jakichkolwiek zapewnień - tłumaczyła uśmiechnięta Megan.
- Głupota… - mruknął Patris.
- Nieprawda - odparła zdecydowanie, po czym zamilkła na chwilę - Nie rozumiem, czemu nagle

tak dramatyzujesz . Wcześniej nie miałeś takich obiekcji do rzeczywistości. Poza tym masz talent do tego.
- Do zabijania? - zapytał lekko oburzony.
- Gdyby nie ty, pewnie zginęłoby o wiele więcej naszych ludzi. Ty i twoja chorągiew wyciągnęła z kłopotów niejedną jednostkę i na pewno uratowała setki istnień. Może zamiast patrzeć pod kątem tego, ilu się zabiło, może lepiej się przyjrzeć, ilu się uratowało? - Patris milczał chwilę.

- Optymistyczna jak zawsze… - rzekł do niej, ciepło się uśmiechając. - Niestety wątpię, aby to saldo było dodatnie. Jestem pewien, że więcej z mojej ręki zginęło niż ocalało. W końcu łatwiej jest zabierać niż dawać. Tyczy się to także i życia. Z każdym dniem ta przepaść będzie się pogłębiać, dlatego chciałbym już wrócić do domu - wytłumaczył, smutniejąc lekko. - Gdzie i tak zostanę okrzyknięty bohaterem - dodał sarkastycznie.
- Skoro tak ci to przeszkadza, to czemu z tym nie skończysz? - zapytała Alisa, nie rozumiejąc swojego przyjaciela.
- Dobre pytanie… - mruknął Książe, na powrót się uśmiechając - Może to poczucie obowiązku? Skoro inni mają się poświęcać, to czemu ja mam siedzieć w namiocie sztabu wraz z Ojcem? A może nie chcę go zawie… - przerwał nagle, nie chcąc dokończyć tego zdania i tej myśli. - Jednak masz rację, Aliso. Liczyłem, że wojna będzie przygodą, historią o bohaterstwie. Miejscem, gdzie będzie można się spełnić. Jednak tu nie ma miejsca dla bohaterów. I to jest

rozczarowujące - rzekł przygnębiająco. - Ale miałem tylko 15 lat, gdy tu po raz pierwszy trafiłem, pełen wiary. Chyba nie mogę siebie winić za tę wiarę...
- Marzysz o czymś? - spytała ciepło Megan?
- Skąd nagle to pytanie? - zapytał zdziwiony.
- Chyba warto je zadać? - upierała się, jako jedyna pogodna pośród tysięcy ludzi wokół niej.
- Cóż… Sam nie wiem... Nigdy nie miałem jakiś szczególnych ambicji ani wskazanego celu. Wszystko, co mogłem, już osiągnąłem przez sam fakt urodzenia się w rodzinie królewskiej. Można powiedzieć, że przyszedłem na gotowe. Mam bogactwo, władzę, sławę… Jedyne moje osiągniecie to przyjaciele - mówił melancholijnie - Szczególnie wy - dodał ciepłym tonem.
- Już się tak nie rozklejaj - przerwała mu żartobliwie Alisa, chichocząc słodko i zasłaniając lekko usta ręką.
- A ja uważam to za urocze - powiedziała Megan. Patris się lekko zarumienił i schylił głowę ku ziemi. - Marzenia są ważne. To właśnie one sprawiają, że czegoś pragniesz, że decydujesz, jakim człowiekiem chcesz się stać. Oraz jak chcesz, aby wyglądał świat - stwierdziła spoglądając promiennie na niego.
- Zawsze to może być tylko ulotny sen - odparł sceptycznie.
- Pozostanie nim, jeśli nigdy nie spróbujesz go urzeczywistnić - upierała się, podjeżdżając bliżej.
- Jednak w ogólnym rozrachunku, niekoniecznie musisz stać się kimś dobrym - odpowiedział Patris, kierując swój wzrok ku Megan - To zależy od marzeń. W zależności od tego, o czym marzysz, takim człowiekiem się stajesz.
- Niestety… Dlatego pomimo ambicji, nie wolno zapomnieć kimś się jest - wtrąciła Alisa wciąż spokojnym tonem. - Jeśli chodź przez sekundę zapomnisz, kim jesteś, obudzisz się jako ktoś inny. Właśnie niekoniecznie jako ktoś lepszy...
- Z drugiej strony, ci, którzy boją się zmian, nie idą do przodu i niczego nie zyskują - powiedziała pewnie i ufnie Megan.
- Idąc do przodu można równie dobrze coś stracić. To trochę jak loteria… - odparł książe, śmiejąc się cicho.
- Albo przeznaczenie…

Patryk Sanocki

ilustracje - Karolina Ostrowska

NA REGALE – recenzja „Vicious. Nikczemni”

Sięgając po „Vicious. Nikczemni” od Victorii Schwab, nie sądziłam, że okaże się to dla mnie tak specyficznym doświadczeniem. O książce słyszałam dużo pozytywnych opinii. Myślałam, że będzie to typowa młodzieżowa fantastyka z ciekawą fabułą, jednak kiedy przeczytałam kilkadziesiąt pierwszych stron, uświadomiłam sobie, że jest to coś, czego się zupełnie nie spodziewałam. **W takim razie nasuwa się pytanie – czym jest „Vicious”?**

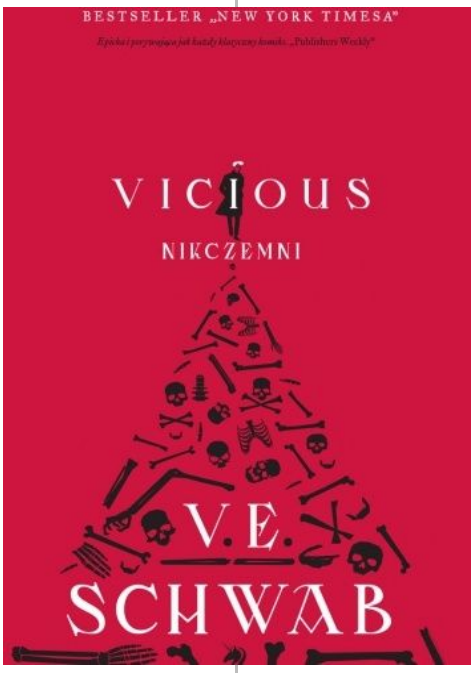

Książka opowiada historię Victora i Elia, dawnych przyjaciół, którzy poznali się na studiach. Obaj są piekielnie zdolni i aroganccy, a ich ambicje osiągają ogromne rozmiary. Badają naturę osób PonadPrzeciętnych i zafascynowani nowymi odkryciami, przechodzą do niebezpiecznych doświadczeń w praktyce, których skutki okazują się katastrofalne. Dziesięć lat później, cechujący się nadzwyczajnymi umiejętnościami, Victor ucieka z więzienia i gotowy jest zemścić się na równie niebezpiecznym Eliu. **Fabuła powieści trzyma w napięciu, a im bardziej się w nią zagłębiałam, tym bardziej byłam ciekawa finału.** Świat przedstawiony i sama historia mają nadzwyczajny klimat, co jest dużym plusem tej książki. Bohaterowie byli dla mnie zagadką do samego końca. Podział na zło i dobro jest tu bardzo nieoczywisty i tak naprawdę nie wiadomo, kto jest kim. Myślę, że to właśnie dzięki takiemu nieszablonowemu podejściu książka Victori Schwab odniosła tak wielki sukces. **Przez całą lekturę towarzyszą nam retrospekcje,** które pozwalają poznać niezbędne szczegóły z przeszłości, aby w pełni zrozumieć rozwijającą się fabułę. **Czytając je, czułam jednak, że to właśnie w nich autorce powinęła się noga i niektóre wątki były przesadzone, a postaciami kierowały dziwne motywy. Oprócz wcześniej wspomnianego przeze mnie niedociągnięcia nie jestem w stanie jasno określić jej innych wad, jednak czuję, że takowe posiada.** Czy przeszkadzało mi to w czytaniu? Nie, ale czuję potrzebę, żeby to zaznaczyć.

„Vicious. Nikczemni” to na pewno nie jest książka, która trafi do wszystkich. Osobiście dobrze się przy niej bawiłam i, przymykając oko na drobne niedoskonałości, mogę powiedzieć, że była to dobra książka. Jednak sięgając po nią, nie powinno się oczekiwać czegoś niesamowicie ambitnego, gdyż, moim zdaniem, jest to czysta rozrywka na jesienny lub zimowy wieczór. Najmocniejszym dla mnie jej atutem jest niepowtarzalny klimat i wciągająca historia z przedziwnymi bohaterami. Sama jeszcze nie wiem, jak odpowiedzieć na postawione przeze mnie wyżej pytanie, lecz uważam, że warto jest dać „Vicious” szansę i spróbować odpowiedzieć na pytanie – **czym ta książka jest dla mnie?**

Anastazja Kiljańska

TYTANI, WALKA ORAZ DUŻO WARTKIEJ AKCJI - czyli Shingeki no Kyojin

Z racji, że 7 grudnia mieliśmy premierę czwartego sezonu Ataku Tytanów (z języka angielskiego Attack on Titan, a po japońsku; Shingeki no Kyojin) przychodzę z recenzją trzech do tej pory powstałych seznów.

Shingeki no Kyojin to **anime akcji, krwi i walki.** Jest z typu **shounen** (co oznacza, że adresatem są młodzi chłopcy), ale uważam, że spodoba się każdej publiczności. Twórcą zarówno anime, jak i mangi, na podstawie której powstało, jest **Hajime Isayama,** japoński mangaka, tworzący od 2011.

Bardzo polecam Shingeki no Kyojin przede wszystkim ze względu na wartką i ciekawą akcję oraz wyjątkowych i oryginalnych bohaterów (szczególnie mocno dziękuję Isayamie za Leviego). **Kreska również cieszy oczy;** wygląd postaci nie zmienia się (w przeciwieństwie do Naruto, gdzie co kilkanaście odcinków możemy obserwować inny rodzaj rysowania bohaterów), wszystko jest narysowane w realistyczny sposób (co oznacza też brak postaci z nienaturalnymi kolorami włosów, które tak kocham w anime). **Postacie poruszają się płynnie, wszystko dopracowane. Sceny walki, to jest coś, co zachowam w sercu aż do śmierci.**

Co do akcji natomiast…

Ludzkość jest już u kresu istnienia, co prawda mają trzy grube mury (Maria, Rose i Sina: jeden wewnątrz drugiego, każdy o wysokości 50 metrów), które odgradzają ich od odrażających tyta- nów, ale kto wie...w sercu **Erena** przez cały czas tli się strach, że ich mury obronne; jedyna bariera przed krwiożerczymi tytanami, może w końcu zostać przełamana.

Marzy on wyjściu poza mury, zresztą nie jest w tym przypadku odosobniony. **Armin,** jego przyjaciel, ciągle wspomina o pewnej książce. Ukazuje ona obraz świata, który znajduje się poza kamiennymi obwarowaniami, świat z obcym dla nich jak dotąd morzem. Kilka razy płakałam albo byłam bardzo blisko płaczu. Mam nadzieję, że poruszy także i wasze serca.

Mikasa, choć chęć wyjścia poza mury uważa raczej za przejaw chęci bolesnej śmierci i tak wyruszy, jeśli i Eren pójdzie, ponieważ jej brat

jest dla niej najważniejszy i chce go bronić nawet za cenę życia.

Trojgu przyjaciół zostaje jednak nagle odebrane wszystko, co mieli. Nie wiadomo jak i skąd pojawiają się Kolosalny oraz Opancerzony Tytan, będące na tyle silne, by zrobić to, czego nie były w stanie zbroić inne tytany; dziurę w murze Maria. Inni, niżsi tytani, wdzierają się przez nią, siejąc zniszczenie. Spokój, który utrzymywał się przez tak długi czas, rozwiał się w mgnieniu oka. Trojgu głównych wymienionych wcześniej bohaterom udaje się szczęśliwie ujść z życiem, jednakże Eren traci ważną dla siebie osobę. Postanawia zniszczyć tytany, a może to osiągnąć, przyłączając się do Oddziału Zwiadowców; grupy żołnierzy, którzy jako jedyni stawiają czoła krwiożerczym istotom. Armin, chcąc spełnić swoje odwieczne marzenie wyjścia poza mury, również ma zamiar dołączyć do Korpusu Zwiadowców. A, że gdzie Eren tam i Mikasa; **cała trójka od teraz ma nowy cel: zostać zwiadowcami.**

Mikasa, Eren i Armin, to nie jedyne świetne postacie, które możemy spotkać w tym anime. Jest **Hanji,** nieco zakręcona żołnierz, kobieta naukowiec, jako jedyna przeprowadza eksperymenty na tytanach w celu zrozumienia ich istoty.
Erwin, opanowany, świetny przywódca, gotowy poświęcić się dla sprawy.
Annie, bardzo silna i skryta dziewczyna o nieprzeniknionym wyrazie twarzy.
Levi, idol dużego grona publiczności, niezwykle silny i kochający czystość przystojniak.

Z całego serca polecam to anime, jest ujmujące i wzruszające. Myślę, że każdy znajdzie tu bohatera, który przypadnie mu do gustu.

Ula Marciniak

OWSIANA PODCAST

Podcasty odkryłam stosunkowo niedawno, nie przesłuchałam ich jeszcze wiele, jednak jeden zapadł mi w pamięć. „Owsiana podcast" to słuchowisko stworzone przez Justynę Świetlicką, dietetyczkę, która opowiada o rzeczach przeróżnych, zaczynając od zdrowej diety, przechodząc do książek i kończąc na podróżach czy rozmowach z interesującymi postaciami.

Dlaczego uważam, że każdy powinien się z owym podcastem zapoznać? Wydaje mi się, że dzięki jego różnorodności każdy znajdzie w nim coś dla siebie. Wśród ponad 90 odcinków, każdy z nich zawiera wartościowe treści, które słucha się z ogromną przyjemnością. Odcinki nie są „długie" - na godzinny spacer wystarczają w sam raz. Autorka ma niesamowicie przyjemny głos i prowadzi bardzo przyjemną narrację, co powoduje, że po skończeniu jednej audycji, ma się ochotę na więcej.

Mój ulubiony odcinek jak dotąd to „Autostopem z Łodzi do Singapuru". Jest to wywiad z mężczyzną, który spakował swój plecak i wyruszył na ośmiomiesięczną podróż autostopem do Singapuru. Można w nim posłuchać o jego podróżniczych przygodach, które, zaufajcie mi, są niezwykle intrygujące.

„Owsiana podcast" jest dostępny na Spotify, Apple Podcast i na blogu „Owsiana". Jeśli szukacie czegoś interesującego do posłuchania, nie musicie się już dłużej rozglądać, podsuwam Wam coś świetnego pod nos :)

Hania Wzorek

PRZEPIS NA... - czyli jak zrobić babeczki piernikowe!

Do świąt już niedaleko, dlatego dzisiaj przychodzę do Was z przepisem na babeczki z cynamonowym kremem mascarpone, które idealnie wpisują się w ten jakże magiczny czas. Możecie udekorować je, jak tylko chcecie, jednak z samym kremem (a nawet bez niego) są również przepyszne!

SKŁADNIKI (na 12 sztuk):

- 200 g mąki
- 150 g cukru
- 1 łyżka przyprawy piernikowej
- 1 łyżeczka kawy rozpuszczalnej (lub zbożowej)
- 1 łyżka cukru wanilinowego
- 1 łyżeczka cynamonu
- 1 i 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 2/3 łyżeczki sody oczyszczonej
- szczypta soli

- 75 ml mleka
- 1 i 1/2 łyżki miodu

- 125 ml oleju
- 150 ml maślanki
- 2 małe jajka
- 1 i 1/2 łyżki mleka

KREM MASCARPONE Z CYNAMONEM

- 250g mascarpone (zimnego)
- 125ml śmietanki 30% (zimnej)
- 1 łyżeczka cynamonu
- 1 op. cukru wanilinowego
- 2 łyżki cukru pudru

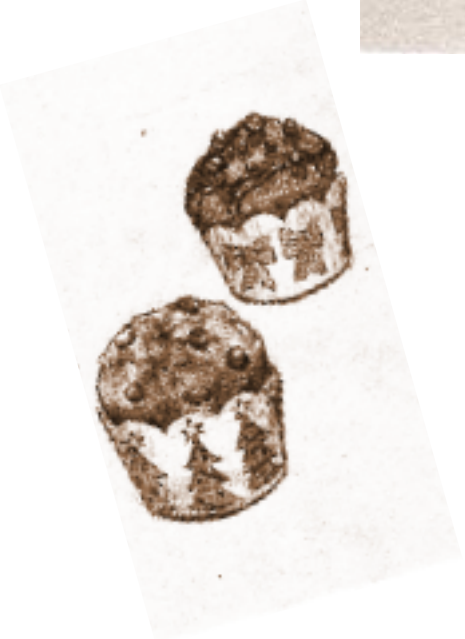

PRZYGOTOWANIE:

Zaczynamy od przygotowania formy na muffinki. Należy ją wyłożyć papilotkami, a następnie należy rozgrzać piekarnik do **180°C.**

Teraz zabieramy się za przygotowanie masy na nasze babeczki. Do dużej miski wsypujemy mąkę, cukier, przyprawę piernikową, kawę, cukier wanilinowy, cynamon, proszek do pieczenia, sodę oraz odrobinę soli. Następnie wszystko razem dokładnie mieszamy.

Do małego garnka wlewamy mleko oraz miód, mieszamy i podgrzewamy do rozpuszczenia. Ściągamy je z gazu w momencie, gdy oba składniki się połączą, a następnie odstawiamy, aby mieszanka uzyskała mniej więcej temperaturę pokojową.

Potem, do kolejnej czystej miski, wlewamy olej, maślankę, jajka oraz mleko. Dolewamy do tego ostudzone mleko,wraz z rozpuszczonym w nim miodem, i dokładnie mieszamy rózgą.

Na koniec przelewamy mokre składniki do suchych i mieszamy (lub miksujemy) na jednolitą masę bez grudek mąki.

Takie ciasto wlewamy do wcześniej przygotowanych papilotek i wstawiamy do piekarnika na **około 20 minut.** Następnie wyciągamy i studzimy.

Gdy nasze babeczki się pieką, możemy zabrać się za krem mascarpone. Zaczynamy od ubicia śmietanki 30% razem z cukrem pudrem. Ubijanie jej może trochę zająć, ale ważne jest, by na koniec była ona gęsta i puszysta. W razie potrzeby możemy dodać łyżkę lub dwie cukru pudru.

Dopiero wtedy dodajemy serek mascarpone, cukier wanilinowy, cynamon i miksujemy. Krem przekładamy do rękawa cukierniczego i dekorujemy babeczki

Smacznego!

Monika Gulbicka

ilustracje - Karolina Ostrowska

PRZEPIS NA CIASTO KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH – LATA 70-te XX wieku

Przedstawiam Wam przepis na biszkopt z wiórkami. Co weekend, jak byłam młodsza, piekłam go ze swoją prababcią. Był to mój ulubiony placek, którego wypiekanie sprawiało mi niesamowitą przyjemność. Na pewno można pochwalić się owym wypiekiem podczas obiadu rodzinnego. Gwarantuję, że podany w formie deseru placek z filiżanką kawy lub herbaty umili grudniowe popołudnia i poprawi zimowe nastroje. SMACZNEGO!

BISZKOPT

• 6 jajek
• 1 szklanka cukru
• 1 szklanka mąki pszennej
• ½ szklanki mąki ziemniaczanej
• 2 łyżeczki proszku do pieczenia
• 4 łyżeczki oleju
• 1 łyżka octu

Jajka ubić z cukrem na puszystą masę i dodać resztę składników. Piec w nagrzanym do **160°C** piekarniku **40 minut.**

KREM

• ½ litra mleka
• ¾ szklanki cukru
• 1 łyżka czubata mąki pszennej
• 1 łyżka czubata mąki ziemniaczanej
• 1 cukier waniliowy
• 1 kostka masła
• 1 żółtko jajka

Do połowy szklanki mleka dodać mąkę pszenną i ziemniaczaną oraz cukier waniliowy. Dokładnie wymieszać. Resztę mleka zagotować. Ugotować budyń, a następnie ostudzić. Utrzeć masło i dodać jedno żółtko jajka. Dalej ucierać. Następnie dodawać po jednej łyżce wystudzonego budyniu aż do połączenia składników.
Biszkopt przekroić na pół. Pierwszą połowę wypieku posmarować częścią masy kremowej. Przykryć drugą połową biszkoptu i ponownie posmarować masą.

MASA NA WIERZCH

• 10 dag wiórek
• 1 łyżka cukru
• 1 łyżka masła

Wiórki, cukier i masło podsmażyć na patelni i gorące nakładać na masę.

Malwina Stolarz

Czy wiesz, że...

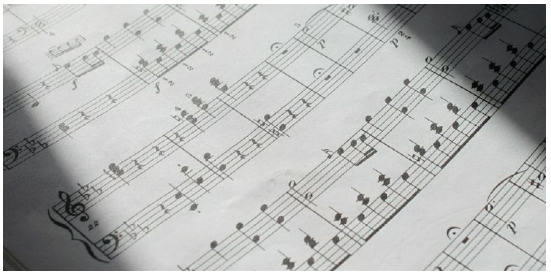

W ciągu swojego 35-letniego życia **Wolfgang Amadeusz Mozart skomponował prawie 700 utworów.** Obliczono, że samo przepisanie ręką wprawnego kopisty wszystkich dzieł Mozarta zajęłoby tyle godzin, ile liczyło życie kompozytora.

Ostatnią znaną na świecie białą żyrafę wyposażono w nadajnik GPS. Zrobiono to w nadziei, że urządzenie pomoże ochronić żyjące na terenach hrabstwa Garissa w północno-wschodniej Kenii zwierzę przed kłusownikami.

Trzewikodziób to niezwykły ptak, występujący naturalnie wyłącznie na terytorium Afryki. Jego charakterystyczną cechą jest ogromny dziób, który kształtem przypomina duży, haczykowato zakończony but.

Tashirojima to niewielka japońska wyspa, którą zamieszkuje ponad 4 razy więcej kotów niż ludzi! Koty trafiły na wyspę pod koniec XVIII wieku, gdy na wyspie zaczęto hodować jedwabniki. Nowi mieszkańcy wyspy mieli chronić gotowe już jedwabne nici przed myszami i szczurami.

Bibliografia:

http://sadurski.com/wolfgang-amadeusz-mozart-anegdoty-ciekawostki/
https://www.national-geographic.pl/artykul/ostatnia-biala-zyrafa-dostala-nadajnik-gps
https://www.nrt-kenya.org/
https://dinoanimals.pl/zwierzeta/trzewikodziob-balaeniceps-rex/
https://unusualplaces.org/tashirojima-japans-cat-island/

Anna Fortuna

REDAKCJA

p. Joanna Brzostek - opiekun redakcji

Nikola Brzyszcz IB
Aleksandra Golasińska IB
Monika Gulbicka IB
Hanna Kobiak IB
Weronika Konieczek IB
Oliwia Malińska IB
Urszula Marciniak IB
Paulina Sawiak IB
Kornelia Sroka IB
Anastazja Kiljańska IC
Malwina Stolarz IC
Michał Wiśniewski IIA
Amelia Karaś IIB
Arkadiusz Kapral IIB
Patryk Sanocki IIB
Marcel Załoziński IIB
Borys Szanduła IIC
Dominika Szabela IIC
Hanna Wzorek IIC
Julia Ficer IIC
Julia Tarnawska IIC
Maciej Struski IIC
Marcin Sokołowski IIC
Anna Fortuna IIG
Daria Grygajtis IIG
Karolina Strzyż IIG
Oliwia Janik IIH
Julia Kornaga IIH
Anna Tersa IIH
Maja Górska IIIA
Oliwier Hurej IIIB
Kamil Niewiński IIIB
Gabriela Milewska IIIC
Julia Kałwak IIID

Karolina Ostrowska IB - ilustracje
Magdalena Sieradzka IIA - opracowanie graficzne
Kalina Jankowska IIIC - korekta